

Dwie osoby w stanie ciężkim hospitalizowane, reszta czeka na nowe lokum. Bilans pożaru w Zdieszowicach

Jednych obudził sąsiad, innych duszący dym. Około 2 w nocy wybuchł pożar w budynku socjalnym przy ul. Nowej w Zdieszowicach. Dwie osoby w stanie ciężkim pozostają pod opieką lekarzy w szpitalach w Opolu i Kędzierzynie Koźlu.

Stan kobiety poszkodowanej w pożarze w Zdieszowicach, która trafiła do szpitala w Kędzierzynie-Koźlu jest ciężki. Strażacy znaleźli ją na klatce schodowej i wynieśli z budynku. Poszkodowana doznała poparzeń dróg oddechowych, znajduje się w stanie śpiączki farmakologicznej na oddziale intensywnej terapii.

Druga z poszkodowanych osób, która ratując się, wyskoczyła z okna, trafiła do Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. Od rana przeszła kilka zabiegów operacyjnych. Jej stan oceniono jako stabilny, ale ciężki.

- Przebieg akcji był trudny, jeśli chodzi o organizację - ocenia młodszy brygadier straży pożarnej Lucjan Lubaszka. - Trzeba było przeszukać dużo pomieszczeń w krótkim czasie, tak aby ustalić, czy faktycznie żadna osoba nie została. Każde pomieszczenie, które się paliło musimy teraz przejrzeć i dogasić zarzewia - dodaje.

Pogorzelnicy, którzy czekają na dalszą pomoc w Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 wspominają, że w mieszkaniach i na klatce schodowej był ogień. Widoczność przysłaniały kłęby dymu. Budynek opuszczali w większości schodami awaryjnymi. Jedną osobę strażacy sprowadzili po drabinie. Mieszkaniec parteru wyszedł przez okno.

Najpierw schronili się w domu obok, później około godziny 4:30 otwarto pobliską szkołę. Tam na sali gimnastycznej otrzymali posiłek i herbatę. Czekają na dalszą pomoc.

- To normalnie była tragedia, straszne - relacjonuje jedna z mieszkank. - Dym był bardzo gorący, nic nie było widać.

- Tak jak sąsiedzi wyleciałam bez kurtki i w papciach. Sweter sąsiadka mi przyniosła - mówi druga z kobiet. - Tak poza tym, to nic nie udało się uratować. Doszczętnie wszystko poszło - dodaje.

- Wszyscy spaliśmy, a tu nagle się pali. Nie wiem, jak to się stało. To szok dla nas - mówi mężczyzna.

Jak powiedziała Radiu Opole burmistrz Zdieszowic Sybilla Zimmerman, która była przy dogaszaniu pożaru - jeszcze dziś (28.11) poszkodowani mają trafić do mieszkań gminnych.

- Na miejscu w szkole pogorzelnicy otrzymali nie tylko ciepły posiłek czy herbatę, ale także odzież i buty - relacjonuje dyrektor szkoły Małgorzata Amborży. - Poprosiłam nauczycieli, aby jeśli ktoś coś ma, żeby przywiózł jeszcze przed lekcjami, więc kurtki, buty, to już ci ludzie otrzymali. Poszkodowani zostali też nasi uczniowie, teraz są u swojej rodziny, ale też nie mają książek czy rzeczy pierwszej potrzeby, więc uruchomiłam wychowawców, aby te rzeczy zorganizować - dodaje.

Do tematu wracamy w programie Reporterskie Tu i Teraz po godz. 14:00.